

Grabowski, Tadeusz

„Początki broni palnej w Polsce
(1383–1533)”, Jan Szymczak, Łódź 2004 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 95/4, 580-581

2004

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Jan Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383–1533)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 424.

Badania bronioznawcze, rozwinięte po II wojnie światowej, a których ważnym ośrodkiem stała się Łódź, zawoocowały powstaniem wielu wartościowych prac poświęconych średniowiecznemu uzbrojeniu. Do tej długiej listy dołączyła ostatnio monografia pióra Jana Szymczaka. Autor wykorzystał w niej materiały ze zbiorów AGAD w Warszawie, archiwów w Gnieźnie, Włocławku i słowackim Bardiowie, przeprowadził szeroką kwerendę w wydawnictwach źródłowych zarówno polskich, jak i obcych, zgromadził bogatą literaturę przedmiotu. Wszystko to pozwoliło stworzyć pierwszą nowoczesną monografię ukazującą początki broni palnej w Polsce. Daty graniczne tej pracy wyznaczają lata 1383–1533. Pod względem terytorialnym praca obejmuje obszar Królestwa Polskiego w omawianym okresie. W praktyce autor często wykracza poza wytyczone w tytule granice, przytaczając informacje z obszaru innych państw.

Pod względem konstrukcyjnym książka składa się z pięciu części podzielonych na rozdziały. W części I omówione zostały rodzaje broni palnej. Na wstępie przedstawiono stosowną w odniesieniu do artylerii terminologię, chronologię pojawiania się poszczególnych nazw, ich pochodzenie. W dalszej części omówiono ręczną broń palną, poczynając od piszczeli, przez hakownice i rusznice aż po arkebuzę i pistolety. Dalej autor zajmuje się przyrządami celowniczymi, omawia budowę i sposób działania zamków stosowanych przy broni ręcznej. W rozdziale trzecim, poświęconym artylerii ogniowej, przedstawiono typy dział będących w użyciu w okresie średniowiecza, tj. tarasnice, foglerze, śrubnice, węzownice, harcownice, kozy, organki, hufnice, moździerz, pół- i ćwierćpuszki, i wreszcie działa burzące. Podsumowując ten etap rozwoju artylerii autor stwierdza: „donośność nie była imponująca”, niska była też szybkostrzelność ówczesnych dział. Bywało, że zaledwie po kilkunastu strzałach armata pękała. Warto w tym miejscu przypomnieć, że rozerwane działo śmiertelnie raniło księcia głogowskiego Waclawa w 1430 r. Mimo tych wszystkich mankamentów i niebezpieczeństw znaczenie artylerii rosło. Kolejna część tego rozdziału poświęcona jest artylerii nowożytnej. Dalej autor omawia niezbędne artylerii oprzyrządowanie, jak łoża i lawety, przyrządy celownicze itd.

Część II zawiera informacje o produkcji i cenach broni. Autor zajmuje się sposobami pozyskiwania i przetwarzania metali, drewna i innych surowców, oraz zajmującymi się tym rzemieślnikami. Kolejny rozdział zawiera informacje o cenach poszczególnych rodzajów broni palnej i ich części składowych. Odrębnie omówiono technologię wyrobu i koszty produkcji prochu. Zebrano informacje o rzemieślnikach trudniących się jego wytwarzaniem. Następnie autor omawia stosowaną wówczas amunicję, prezentując m.in. jej rodzaje, ceny, parametry. Ostatni rozdział w tej części poświęcony został kosztom użytkowania broni palnej. Jan Szymczak dochodzi do wniosku, że w końcu XV w. koszt użycia ręcznej broni palnej zrównał się z kosztami strzelania z kuszy. Jeśli chodzi o artylerię, to nie ulega wątpliwości, iż była to broń bardzo kosztowna.

Część III poświęcona została producentom broni i ludziom obsługującym działa. Poznajemy tu głównie puszkarzy, którzy trudnili się wytwarzaniem armat (rozdział 2. to ich alfabetyczny wykaz). Omówione zostały także zarobki puszkarzy, można także poznać *menu*, jakie przysługiwało tym fachowcom. W dalszej części Szymczak zajął się kwestią organizacji artylerii, poznajemy proces jej wyodrębniania się z armii.

Kolejna, IV część ukazuje broń palną na polu walki. Na wstępie autor zajął się organizacją i kosztami transportu artylerii. W przypadku największych dział przewiezienie ich na wyznaczone miejsce stanowiło nie lada wyzwanie. Dalej ukazano udział broni palnej w działaniach wojennych. Obraz praktycznego zastosowania broni palnej uzupełnia rozdział poświęcony użyciu broni palnej w walkach na wodzie.

W części V omówione zostało wyposażenie w broń palną poszczególnych rodzajów wojsk — miejskiej i cięższej piechoty oraz jazdy. Przedstawiono zasoby broni przechowywane w zamkach i miastach. Swego rodzaju podsumowaniem tej części jest rozdział o zasobach broni palnej w Królestwie Polskim na przełomie XV i XVI w.

Zasadniczą część książki zamyka „Podsumowanie”, w którym znajdujemy próbę odpowiedzi na pytanie o przyczyny liczebnego wzrostu broni palnej, które autor widzi w poprawie jej osiągnięć przy jednoczesnym spadku kosztów związanych z jej użyciem.

W książce zamieszczonych zostało 21 tabel, 49 rycin, 2 mapy oraz indeksy nazw osobowych i geograficznych. Praca zawiera bibliografię, a w niej wykaz 138 wydawnictw źródłowych, w spisie literatury znajdziemy blisko 400 pozycji.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż monografia Jana Szymczaka ukazuje początki broni palnej w sposób bardzo szeroki. Przy czym warto zaznaczyć, że — w związku ze stanem źródeł — więcej miejsca poświęcono artylerii niż broni ręcznej. Książka stanowi potrzebne uzupełnienie badań bronioznawczych. Będzie ona wartościową lekturą dla wszystkich zajmujących się historią XIV–XVI w.

T. G.

Jean-Paul Bertaud, Alan Forrest, Annie Jourdan, *Napoléon, le monde et les Anglais. Guerre des mots et des images*, Editions Autrement, Paris 2004, s. 294.

Pretekstem do napisania omawianej książki były dwie okrągłe rocznice: dwustulecie koronacji Napoleona Bonaparte w 1804 r. i stulecie *Entente Cordiale* z 1904 r. Pierwsza data symbolizuje największe nasilenie wrogości między Wielką Brytanią a Francją, druga — początek przyjaźni. Są to cezury mocno umowne. Autorzy zdają sobie z tego sprawę kreśląc w pierwszym rozdziale („Aux origines d’une phobie”) tysiącletnią historię wojen i towarzyszących im negatywnych uczuć. Podstawowe rozdziały książki rozpoczynają się od czasów rewolucji francuskiej. Jak stanowi podtytuł, przedmiotem rozważań nie jest konflikt zbrojny, lecz „wojna na słowa i obrazy”.

Trzy główne rozdziały książki to napisany przez Jeana Paula Bertauda tekst poświęcony opinii francuskiej o Anglikach za rządów jakobinów i w epoce napoleońskiej („Le Regard des Français sur les Anglais, des révolutionnaires de l’an II au ‘Jacobin botté’”). Ta sama cezura obowiązuje w artykule Alana Forresta, który opisuje obraz Francuzów w Anglii („L’Angleterre face à la France napoléonienne”). Natomiast Annie Jourdan prezentuje poglądy innych narodów na temat angielsko-francuskiego sporu w rozdziale pod tytułem „L’Europe et l’Amérique au bon vieux temps de Napoléon”.

Zamysłem tej pracy nie było przedstawienie oficjalnej propagandy, lecz wzajemnych uczuć obu społeczeństw. Realizacja tego założenia dla Jeana Paula Bertauda była o wiele trudniejsza niż dla jego brytyjskiego kolegi, głównie dlatego, że w znakomitej większości omawianego okresu publikacje były ściśle kontrolowane i inspirowane przez francuskie władze. Toteż nie jest łatwo oddzielić oryginalne poglądy autorów od tekstów pisanych pod dyktando rządowych propagandzistów. Niestety, z postawionego sobie zadania Bertaud, wytrawny znawca wojskowości epoki, nie wybrnął najlepiej. Jego tekst to właściwie ciąg cytatów z artykułów prasowych, sztuk teatralnych i relacji z podróży po Anglii, okraszonych kilkoma karykaturami. Inna sprawa, że większość z przytaczanych przykładów to bardzo smakowite kąski, co sprawia, że dla czytelnika lektura to nader przyjemna. Tym bardziej że Bertaud, w przeciwieństwie do dwojga pozostałych autorów, dużo więcej miejsca poświęca sferze życia codziennego (obecnej też we wstępnym rozdziale). Na porządku dziennym było wzajemne deprecjonowanie wartości kuchni obu narodów. Co do oceny angielskiej sztuki kulinarnej, to należy raczej zaufać francuskim relacjom. Duże zdziwienie współczesnego czytelnika może natomiast budzić reakcja brytyjskich podróżnych, którzy pod wpływem rodzimej propagandy przybywali na kontynent z własnym prowiantem i w miarę możliwości nie korzystali z miejscowej gastronomii. Inaczej widzieli to Francuzi. Jeden z karykaturzystów na dwóch rysunkach tak wytłumaczył tzw. angielski *spleen* — brytyjczy podróżni objadają się w Paryżu smakołykami, popijając je przednimi trunkami, aby po powrocie do ojczyzny, gdzie tego wszystkiego im zabrakło, gremialnie popielniać samobójstwa.

Właśnie karykatura dominuje w rozdziale pióra Alana Forresta. Nic w tym dziwnego, gdyż wtedy to wybuchły talenty takich mistrzów tej formy, jak Gillray, Cruikshank czy Rowlandson. Autor podkreśla wpływ emigrantów francuskich (w latach dziewięćdziesiątych XVIII w. było ich w Londynie ok. 12,5 tys.) na opinię angielską. Być może to ich nadzieje na zmiany na lepsze sprawiły, że komentarze prasy londyńskiej po 18 *brumaire*’a